

Opinia dotycząca

monografii (najważniejszego osiągnięcia w postępowaniu habilitacyjnym) Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939 – 1956 (wyd. IPN, Warszawa 2021) dr Ewy Rzeczkowskiej i Jej dorobku naukowego, dydaktycznego, organizacyjnego i popularyzatorskiego w związku z postępowaniem o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, dyscyplinie historia.

- przygotowano zgodnie z decyzją Uchwały nr 2/X/2022-2023/1 Rady Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II z dnia 8 listopada 2022 r. w sprawie powołania komisji w postępowaniu habilitacyjnym dr Ewy Rzeczkowskiej w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.

Generalnie dorobek naukowy dr Ewy Janiny Rzeczkowskiej ilościowo nie jest zbyt imponujący, choć formalnie spełnia wymogi Ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz.U. z 2020 poz. 85). **w zakresie uzyskiwania stopnia doktora habilitowanego**, gdyż zawiera się we wszystkich tych obszarach, które stanowią podstawowe kryterium oceny.

Dr Ewa Rzeczkowska jest autorką – jak sama to klasyfikuje (w przekonaniu recenzenta niezbyt właściwie – współredakcja dwóch tomów *Dziennika czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego* – Lublin 2016 – 2017 i traktuje te publikacje statystycznie, będące edycją źródła, jako klasyczne monografie), oprócz biografii Władysława Siła-Nowickiego, 4 monografii. Poza tym opublikowała – w różnych wydawnictwach, częściowo także nawiązujące do treści narracji biografii mecenasa, kilka opracowań. Wydała także 11 artykułów (w tym 2 przed uzyskaniem stopnia dra nauk humanistycznych) w istotnych czasopismach naukowych. Dr Ewa Rzeczkowska wygłosiła również 26 referatów na lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych (w zdecydowanej mniejszości) konferencjach naukowych. Większość tych konferencji związana była ze środowiskiem naukowym instytucji, w której Habilitantka pracuje lub z nimi współpracuje (Instytut Pamięci Narodowej). Aż dziwne, że z wielu z nich nie powstały żadne publikacje naukowe.

W środowisku naukowym fetyszyzuje się kryterium tzw. umiędzynarodowienia. W przekonaniu recenzenta dorobku habilitacyjnego dr Ewy Rzeczkowskiej nie jest to nazbyt istotne kryterium w odniesieniu do obszarów badawczych, w których aktywizuje się Habilitantka. Ważniejsze jest to, by publikacje naukowe, referaty wygłaszane na konferencjach, działalność popularyzatorska (a ta w przypadku dr Ewy Rzeczkowskiej jest rzeczywiście duża i obejmuje np. zapoznanie z historią Lublina jego mieszkańców czy też publikacje nawet w ogólnopolskich seriach wydawniczych) kształtowały rzetelną świadomość historyczną samych Polaków. Dlatego na podkreślenie zasługuje udział Habilitantki w zespole badawczym, który opracował naukową edycję *Dziennika czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego 1939-1943*.



Ważny aspekt działalności naukowej dr Ewy Rzeczkowskiej stanowią też – mało doceniane formalnie – recenzje wydawnicze artykułów naukowych, mocno zróżnicowanych tematycznie. To świadczy o tym, że w środowisku własnym uznawana jest ona za autorytet naukowy, choćby w odniesieniu do dziejów ruchu młodzieżowego, historii środowisk kościelnych lub też aparatu represji Polski Ludowej.

Podstawowy obszar obejmuje szeroko pojmowane postawy Polaków wobec komunistycznej władzy w Polsce Ludowej. Jednak nacisk Habilitantka położyła w ich badaniu na organizacje antykomunistyczne związane z przedwojennym, wojennym (w rozumieniu II wojny światowej) i powojennym ruchem harcerskim. Pokłosiem tego była wysoko oceniona praca *Bogu, Polsce, Bliżnim. Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944-1956* (Lublin 2014). Poza dziejami środowisk młodzieżowych proveniencji harcerskiej kontestujących komunizm, obszar zainteresowań badawczych dr Ewy Rzeczkowskiej objął także historię ruchu opozycyjnego na Lubelszczyźnie w latach 70. i 80. XX wieku. Jej trzeci obszar badawczy ma charakter biograficzny i związany jest z postaciami walczącymi o niepodległość, wolność i suwerenność Polski i Polaków w różnych etapach ich dziejów – od II wojny światowej, przez walkę z komunistami po 19/5 roku, aż do końca istnienia PRL. Habilitantka prowadziła także badania prasoznawcze – związane z tym w jaki sposób prasa Polski Ludowej tworzyła obraz aktualnych i przeszłych wydarzeń np. powstania węgierskiego z 1956 roku czy obchodach Święta Odzyskania Niepodległości w 1918 roku.

Ciekawie wygląda aktywność dydaktyczna dr Ewy Rzeczkowskiej. Spektrum merytoryczne zajęć prowadzonych przez nią w lubelskiej uczelni jest zróżnicowane i to, że wynika ze zmieniających się potrzeb kształcenia studentów to oczywiste, ale też ujawnia otwartość rzeczową Habilitantki.

Jak sama Habilitantka wskazuje, najważniejszym osiągnięciem naukowym, mającym udowodnić jej faktyczny i znaczący wkład w rozwój nauki historycznej jest biografia mecenasa Władysława Siła-Nowickiego. Od niej też dużo zależy w związku z akceptacją lub też nie wniosku Habilitantki. Publikacja *Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939 – 1956* (wyd. IPN, Warszawa 2021) dr Ewy Rzeczkowskiej została zrealizowana w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „*Władze komunistyczne wobec kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944 – 1989*” i funkcjonuje w obiegu naukowym oraz popularyzacyjnym już kilkanaście miesięcy. Jakiś pewnie efekt już przyniosła. Niestety nie zawsze pozytywny, ze względu na głównie niejasności faktograficzne, mało klarowne interpretacje i oceny zdarzeń, a także niedociągnięcia warsztatowe i redakcyjne.

Ewa Rzeczkowska, przyjęty model konstruowania biografii uzasadnia wyodrębnieniem jej przez Tadeusza Łepkowskiego. I to jest o tyle właściwe, że Łepkowski jako jeden z pierwszych historyków zasygnalizował ten teoretyczny paradygmat pisania o człowieku, jednak nie nadał mu w swoich publikacjach kształtu praktycznego. Ten kształt praktyczny personalnej orientacji badania przeszłości i jej opisywania widać w wielu innych biografiach bardziej oraz mniej znanych postaci, także stanowiących metodologiczny punkt odniesienia ujęcia Habilitantki. Sama zaś dr Ewa Rzeczkowska nadaje mu także własny indywidualny kształt warsztatowy. Wynika to w dużej części z eksponowanych w publikacji treści – związanych z działalnością wojenną i konspiracyjną mecenasa Władysława Siła-Nowickiego.

Słabością jednak tego modelu jest brak jednoznacznego zasygnalizowania hipotez badawczych. Nie tyle nawet w opisie wykorzystywanej metody, co praktyce prowadzenia narracji przez Habilitantkę. Dr Ewa Rzeczkowska nazbyt opisuje zachowanie Siła – Nowickiego niż je ocenia czy interpretuje, albo też osadza w kontekście zachodzących zdarzeń z punktu widzenia stawianych tez, bo po prostu ich nie stawia.

Przykładem jest choćby opisanie stosunku mecenasa do ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach polskich II Rzeczypospolitej zamieszkujących

na jej wschodnich kresach. Dr Rzeczkowska przywołując wywiad z mecenasem, przeprowadzony przez Mirona Sycza w 1989 roku, nie odnosi się kompletnie do wypowiedzi Władysława Siła-Nowickiego, tylko ją przedstawia (**Rzeczkowska, s. 171-172**). Zbyt rzadko bierze przy tym też pod uwagę czas przygotowywania i wydania jego wspomnień oraz innych publicznych wypowiedzi. Trudno w nich bowiem rozdzielić jego faktyczne informacje i poglądy z okresu, w którym miały miejsce te wydarzenia, z tymi ukształtowanymi później. Przykładowo, gdy przedstawia treść artykułów Siła-Nowickiego wydanych w 1947 roku i odnoszących się do Powstania Warszawskiego – cytuje obszernie ich fragmenty – wskazujące na przesłanki stanowiska Siła-Nowickiego, ale ich nie komentuje (**Rzeczkowska, s. 216-218**). Choć trzeba rzetelnie przyznać, że zdarzają się też takie wypowiedzi Habilitantki, w których podkreśla dlaczego przedstawienie jakiejś kwestii przez mecenasa miało taki, a nie inny charakter. Odnosi się to m. in. do jego działalności kontrwywiadowczej w ramach Komendy Głównej Armii Krajowej (**Rzeczkowska, s. 184 -185**). Jego własne na ten temat wypowiedzi konfrontuje z materiałem powstałym w związku ze śledztwem po II wojnie światowej, prowadzonym przez komunistyczny aparat represji wobec pracowników i współpracowników wywiadu oraz kontrwywiadu KG AK (**Rzeczkowska, s. 185**).

W paradygmacie warsztatowym, stanowiącym podstawę narracji biografii Władysława Siła-Nowickiego jest widoczny brak jednoznacznej refleksji dotyczącej oceny sytuacji wewnętrznej w Polsce po II wojnie światowej - niemal w całym tym okresie, przedstawionej przez Siła-Nowickiego w oparciu o jego wspomnienia, pisane pod koniec PRL-u i wydanych jeszcze później. Jeśli nawet taka faktycznie była jak przykładowo w odniesieniu do oceny zmian w Polsce Ludowej w 1947 roku, to Rzeczkowska nie przywołuje żadnych dowodów na to, że Siła-Nowicki je upowszechniał właśnie w okresie powojennym np. stwierdzenie, że w Polsce sytuacja to polityczna dyktatura mniejszości mającej wsparcie obcego mocarstwa (**Rzeczkowska, s. 241**).

Niestety takie przedstawienie zdarzeń i postaci z okresu Polski Ludowej jest utrwalaniem mitów petryfikujących zbyt uproszczoną, a przy tym nieprawdziwą bo nazbyt pozytywną ocenę komunistycznego państwa polskiego i jej władz. Przykładem jest chociażby ocena prokuratora generalnego Mariana Rybickiego, gdy Habilitantka, opierając się na wcześniej wydanej publikacji, stwierdza, że podczas VII Plenum KC PZPR Rybicki „wyraził swoje poparcie dla procesu demokratyzacji życia politycznego” w Polsce (**Rzeczkowska, s. 453**). To stwierdzenie, czytelnik nieobznajomiony w realiach Polski Ludowej i w szczególności tych z 1956 roku, mógłby odebrać jako dowód na działania partii komunistycznej w 1956 roku, które przyczyniały się do faktycznej demokratyzacji. To na dodatek koliduje z przywołaną przez samą Habilitantką opinią Władysława Siła-Nowickiego o rewizji nadzwyczajnej Prokuratora Generalnego PRL, w której mecenas Siła-Nowicki wskazywał nie tylko na jej błędy formalne, ale także obnażał podłość działania najwyższych władz sądowych Polski Ludowej, które wbrew faktom i wbrew nawet obowiązującemu oraz ustanowionemu przez samych polskich komunistów prawu, stosując przy tym prowokację polityczną, skazały w listopadzie 1948 roku na karę śmierci współtowarzyszy Hieronima Kazimierza Dekutowskiego „Zapory”. W tym miejscu warto przywołać, wskazujące na prawdziwy charakter rehabilitacji represjonowanych przez polskich komunistów, słowa samego Rybickiego, który stwierdzał w połowie 1956 roku, że rehabilitowani byli nimi tylko dlatego, że za takowych uznawało ich społeczeństwo. Tym samym, i Rybicki, ale też i inni funkcjonariusze władzy Polski Ludowej, aż do jej końca, robili wszystko, by ofiary systemu stalinowskiego: więźniowie i zamordowani, skazani byli na zapomnienie.

Także z książki o mecenasie Władysławie Siła-Nowickim wynika pozorny, albo nie do końca jednoznacznie rzetelny, proces rehabilitacji osób niesłusznie represjonowanych i skazanych przez komunistyczne władze w latach 1944 – 1956. Dowodzą tego przywołane w niej zeznania oprawców mecenasa: Józefa Czaplickiego (właściwie Izydora Kurca/Kurtza)

wysokiej rangi funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – z zaciętością zwalczającego antykomunistyczne niepodległościowe podziemie i Romana Romkowskiego (właściwie: Nasieka Grinszpana-Kikie), którzy niezmiennie o nim (w tym Dekutowskim i Siła-Nowickim) wyrażali się lekceważąco, swojej winy w zwalczaniu Żołnierzy Niezłomnych nie widzieli i nadal uważali zgodnie z komunistyczną nomenklaturą za bandytów (**Rzeczowska, s. 459 – 461**). Zresztą opis zakresu działalności, która doprowadziła do rehabilitacji Siła-Nowickiego, ukazuje charakter tego procesu. Nie można go odczytywać jako w pełni uczciwy. Jak udowodniła to przekonywująco Ewa Rzeczowska, na przykładzie właśnie procedury rehabilitacji mecenasa, był to wynik wielu sprzyjających okoliczności (zaangażowanie rodziny – w tym krewnych samego Feliksa Dzierżyńskiego i przyjaciół mecenasa, jego wykształcenie prawnicze, wsparcie wpływowych osób) a nie stosowania prawa (**Rzeczowska, s. 462 – 464**).

Tym co charakteryzuje książkę dr Ewy Rzeczowskiej o Władysławie Siła-Nowickim jest szczegółowość faktografii. Przyczyniła się ona niekiedy do powstania wielu nieścisłości, o czym w dalszej części recenzji. Jednak ma ona także pozytywne aspekty. Na korzyść ujęcia zaproponowanego przez dr Ewę Rzeczowską przemawia fakt, że trudno jest przedstawić sylwetkę kogoś zaangażowanego w konkretną działalność - biografia tematyczna, bez niemal detalicznego jej przedstawienia. To ujęcie broni się w przypadku tego żołnierskiego i konspiracyjnego aspektu biografii Władysława Siła-Nowickiego. Ta rzeczowa drobiazgowość, będąca skutkiem wnikliwej źródłowej kwerendy, przyniosła pozytywne efekty w postaci wielokrotnego prostowania przez Habilitantkę dotychczas przyjmowanej faktografii związanej z osobą mecenasa i jego publiczną aktywnością np. odnoszących się do kariery wojskowej Władysława Siła-Nowickiego. Niby są to drobiazgi, ale jednak: 1. Świadczą o wnikliwości analitycznej, i w zakresie kwerendy w materiale źródłowym oraz też literaturze; 2. Pozwalają w przyszłości innym historykom na uniknięcie błędów merytorycznych – prawda, że muszą ci do tych sprostowań dotrzeć. Przykładem może być: zwrócenie uwagi na nieprawidłowe nadawanie mu imienia Stanisław w wielu wcześniejszych publikacjach (**Rzeczowska, s. 125, przypis 42**); skorygowanie informacji dotyczących zadań obronnych Kresowej Brygady Kawalerii (**Rzeczowska, s. 129 – 130, przypis 75**); korekta danych odnoszących się do miejsca zaprzysiężenia Władysława Siły – Nowickiego na żołnierza AK (**Rzeczowska, s. 13**); doprecyzowanie akcji „odpluskwiania” z 1946 roku; skorygowanie nazwiska naczelnika więzienia mokotowskiego, który rozmawiał z mecenasem (**Rzeczowska, s. 402 – przypis 372**) itd.

Wnikliwy i wręcz niekiedy nazbyt drobiazgowy charakter biografii Władysława Siła-Nowickiego napisanej przez Habilitantkę dowodzi dużej erudycji i rozeznania zarówno w już wydanych publikacjach, w których mecenas się pojawia, jak też w materiale źródłowym. Faktem bezspornym jest też to, że dr Ewa Rzeczowska dokonała bardzo szczegółowej kwerendy w opracowaniach już wydanych (publikacje zwarte, artykuły i przyczynki), niekiedy wręcz intuicyjnie, zakładając, że w jakiejś części poświęcone są one tematyce aktywności publicznej Siła-Nowickiego, że po prostu musiało coś w nich o nim samym być. Dotyczy to chociażby historii polskiego szkolnictwa, w tym także wyższego, w okresie II RP, przebiegu kampanii polskiej 1939 roku, w której Siła-Nowicki brał udział, historii antyniemieckiej okupacyjnej konspiracji, dziejów ruchu chadeckiego w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu, no i oczywiście jego powojennej antykomunistycznej konspiracji oraz oficjalnej kontestacji systemu władzy Polski Ludowej.

I choć ilość publikacji przywołanych w książce poświęconej postaci Władysława Siła-Nowickiego robi wrażenie, to jednak można polemizować nad zasadnością niektórych. Przykładowo – dla dość banalnej kwestii – uzasadnienia faktografii odnoszącej się do publicznego życiorysu Wacława Makowskiego – znaczącej postaci w polityce polskiej okresu międzywojennego, ale też uniwersyteckiego profesora prawa, dr Ewa Rzeczowska

przywołuje leciwy i opracowany dla potrzeb Polskiego Słownika Biograficznego przez Andrzeja Ajnenkiela w 1974 roku biogram wielokrotnego ministra sprawiedliwości w rządach II RP, wicemarszałka i marszałka sejmu ze wskazania Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zdecydowanie sensowniejsze byłoby przywołanie: Dorota Mycielska, Jarosław Maciej Zawadzki, *Senatorowie zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej* (Warszawa 2009), Piotr Majewskiego *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny. Tom IV M-P* (Warszawa 2009) lub Grzegorza Ławnikowicza *Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego* (Lublin 2014). Publikacja Ajnenkiela wydana została przecież w głębokim komunizmie i jeśli ktoś, zainteresowany osobą ostatniego marszałka Sejmu II Rzeczypospolitej, sięgnie po nią – na skutek inspirowania się biografią autorstwa Habilitantki (bo ta stanowić może dla niego rekomendację popartą naukowym tytułem), to może zaakceptować zawarte w niej tezy i interpretacje, być może nawet poparte autentyczną faktografią, spełniające wszystkie kryteria ideologiczne, które obowiązywały w Polsce Ludowej w odniesieniu do oceny II RP.

Takich przykładów niezbyt aktualnej bibliografii, przywoływanej dla legitymizacji dość powszechnej faktografii, jest jeszcze trochę. Kolejny to posiłkowanie się publikacjami Andrzeja Garlickiego – odnoszącymi się do dziejów II RP – jako państwa lub też jej instytucji lub organów (np. Uniwersytetu Warszawskiego) – bez komentarza odnoszącego się do tez, interpretacji, a nawet opisywanej w sposób ogólny przez Garlickiego faktografii. Nie jest to właściwe, gdyż jego publikacje są „przesycone komunistycznym smrodkiem dydaktycznym”. Przykładowo kiedy dr Ewa Rzeczkowska opisuje życie akademickiego II RP to podaje za Garlickim, że wśród ilości działających na Uniwersytecie Warszawskim stowarzyszeń studenckich - zalegalizowanych był 128 i niezalegalizowanych 75 (**Rzeczkowska, s. 86**)). Zestawienie to można odebrać jako dowód opresyjności systemu politycznego II RP, ale ono niewiele mówi o charakterze tych organizacji nielegalnych. Tym bardziej, że za pośrednictwem ogólnej informacji dowiadujemy się o tym, że były to organizacje zajmujące się nie tylko samokształceniem wychowawczo-ideowym, ale też były samopomocowe czy sportowe. Trudno z takiego zestawienia wnosić o przyczynach niezalegalizowania – bądź co bądź ok. 40 % stowarzyszeń. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że takie powoływanie się na Garlickiego sankcjonuje go jako rzetelnego historyka, gdy tymczasem sposób manipulacji przez niego faktografią, niewątpliwie nabyty w wyniku aktywnego członkostwa w Komisji Ideologicznej Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Uniwersytetu Warszawskiego, był na tyle perfekcyjny, że tylko niektórzy historycy zdają sobie z tego sprawę.

Wręcz nie do zaakceptowania jest powoływanie się – dla stworzenia ogólnego tła publicznego działania Siły-Nowickiego – na książki Antoniego Czubińskiego, w tym tak nasyconą metodologią marksistowską i interpretacją z czasów komunistycznej Polski Ludowej – *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926 – 1930* (Poznań 1963. I nawet tego negatywnego efektu nie pomniejsza umieszczenie informacji z książki Czubińskiego w przypisie (**Rzeczkowska, s. 78, przypis 247**). Zwłaszcza, że legitymizuje ona fakt powszechnie znany na standardowym poziomie historycznej erudycji.

Fatalne jest zestawienie – bez jakiegokolwiek wyjaśnienia charakteru tych publikacji – opracowań mających opisywać ruch prometejski w II RP. W jednym przypisie ze wskazaniem, że z tych publikacji dowiemy się więcej o prometeizmie – jest książka Sergiusza Mikulicza, obarczona poważnymi politycznymi i ideologicznymi serwitutami czasu, w którym była wydana i uwzględniająca przede wszystkim w warstwie faktograficznej, narracyjnej i perswazyjnej nie tyle nawet komunistyczny, co wręcz sowiecki punkt widzenia, z książką pod red. Marka Kornata *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy*

Wschodniej (1918 – 1940). Studia i szkice (Warszawa 2012) i opracowaniem Pawła Libery *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, t. 4 (Warszawa 2013) (**Rzeczowska s. 166, przyp. 257**).

Krytycznie trzeba też ocenić przywoływany jako uzasadnienie informacji o usunięciu z aparatu bezpieczeństwa płka Józefa Różańskiego – jego biogram zamieszczony w PSB w wydaniu z 1989 roku. Jeśli już taki fakt miałby być uzasadniany przypisem, to na pewno nie z tego biogramu pisanego jeszcze zgodnie z wizją końca lat 80. XX wieku. Są bliższe współczesności publikacje w pełniejszym kształcie opisujące postać Różańskiego. Zresztą opis bibliograficzny dr Ewy Rzechkowskiej jest błędny. Nie jest to tom 2 tylko 32 (**Rzeczowska, s. 448, przypis 207**).

Przywołana także, dla potwierdzenia prostego bądź co bądź faktu, że na czele struktury organizacyjnej Ruchu Narodowo-Radykalnego w połowie lat 30. XX wieku stał Bolesław Piasecki – książka Szymona Rudnickiego *Obóz Narodowo Radykalny. Geneza i działalność* (Warszawa 1985), do tego zestawiona z biografią Piaseckiego, napisaną przez Antoniego Dudka i Grzegorza Pytla *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej* (Londyn 1990) (**Rzeczowska, s. 88, przypis 294**), bez komentarza w jakim kształcie interpretacyjnym ujmuje on ten ruch narodowo-radykalny, to także nieporozumienie. O tym, że była pisana z pozycji metodologii marksistowskiej i zgodnie z interesem komunistów, świadczy choćby jej fragment – mówiący o wrogości do komunizmu zaszczipianej młodym polskim dzieciom i polskiej młodzieży podczas wychowania domowego i w czasie wojny polsko-bolszewickiej (**Rudnicki, s. 76**).

Po co też komunistyczny partyjny historyk Czesław Kozłowski – i jego nierzetelna publikacja *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918 – 1970* (Warszawa 1971) (**Rzeczowska, s. 87, przypis 287**), przywołana jako potwierdzenie faktografii? Zresztą w przypadku Kozłowskiego o czymś takim w ogóle nie może być mowy.

Kolejne wątpliwe przywołanie, jako legitymizacja, to publikacja Jana Wróblewskiego *Armia „Łódź” 1939* dotycząca działań Armii „Łódź” (Warszawa 1975), gdy znacznie nowsze i pewniejsze są prace Marcina Majewskiego np. *Kresowa Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku* (Warszawa 2011) – też przywoływane w przypisach i bibliografii (**Rzeczowska, 124 – 135**). Gdybyż choć chodziło o jakieś zestawienie tych treści, to jeszcze można by było takie rozwiązanie zaakceptować.

Żeby było jasne, – w przekonaniu recenzenta dorobku habilitacyjnego dr Ewy Rzechkowskiej – nie są to jakieś mało istotne uchybienia, ale sprawy, które zawsze trzeba mieć na względzie zakładając to, iż zadaniem historyka jest także dążenie do ukształtowania świadomości historycznej odbiorcy. Niestety publikacje wymienione w poprzednich akapitach przez recenzenta, tę świadomość, ale także samą faktografię zafałszowują.

I nie jest tak, że wszystko to co zostało wydane w czasach PRL-u jest nierzetelne i zafałszowane oraz do cna przeziąknięte metodologią marksistowską. Z pewnością nie była nią choćby książka Adama Borkiewicza, *Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej* w publikacji Ewy Rzechkowskiej przywoływana już w wersji okrojonej nieco z wydania z 1964 roku (**Rzeczowska, s. 201, przypis 431**). Pierwsze, takie jeszcze niepoddane działaniom cenzury było z 1957 roku, kolejne w 1964 i 1969. Jego wartość zawierała się w tym, że Borkiewicz skupił się na detalicznym niemal przedstawieniu militarnych zmagania Powstania Warszawskiego, mając świadomość tego, że inne aspekty działań powstańczych i ich konteksty, nie pozwoliłyby na opublikowanie tej książki w czasach komunistycznych. Inna sprawa, że szkoda, iż dr Ewa Rzechkowska o tym w przypisie nie wspomniała. Pełne wydanie książki Borkiewicza ukazało się w 2018.

Zasadniczy trzon merytoryczny biografii Władysława Siła-Nowickiego, czyli działalność żołnierska i konspiracyjna mecenasa w latach 1939 – 1956, napisanej przez dr Ewę Rzechkowską, oparty jest na bardzo bogatym słabo dotąd eksplorowanym materiale

źródłowym. Trudno do jego ilości mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia. Zresztą z tego już wykorzystywanego badawczo, Habilitantka potrafiła wydobyć nowe informacje, a tym będącym już w obiegu nadać nowy kształt i ocenę. Dotyczy to np. aresztowania przez komunistyczną bezpiekę Polski Ludowej i zamordowania Hieronima Kazimierza Dekutowskiego oraz jego współtowarzyszy. Te informacje źródłowe w monografii dr Ewy Rzeczkowskiej nabierają nowego wymiaru.

W przekonaniu recenzenta – może rzecz wyluszczając niechronologicznie – ale problemowo – najcenniejszą częścią biografii jest bardzo rzeczowe przedstawienie roli i działalności Władysława Siła-Nowickiego w bardzo delikatnej oraz często źle ocenianej czy interpretowanej sprawie ujawnienia się żołnierzy Hieronima Kazimierza Dekutowskiego „Zapory”. Rzeczkowska w eksplanacji tego wydarzenia powołuje się nie tylko na same wspomnienia mecenasa (**Rzeczkowska, m. in. s. 458 i dalej**), ale źródła historyczne wytworzone przez współuczestników tej działalności i zestawia je z materiałem dokumentacyjnym (dziś źródła) sporządzonym przez aparat represji Polski Ludowej.

Dokumentacja źródłowa wykorzystana przez dr Ewę Rzeczkowską obejmuje – różny materiał wspomnieniowy wytworzony przez Władysława Siła-Nowickiego – częściowo także publikowany w czasie nieodległym od zdarzeń, których on dotyczy, jego korespondencję z rodziną – choćby z lat uwięzienia w czasach stalinowskich, pisma z tego okresu kierowane do urzędników państwowych, relacje żony i dzieci mecenasa, publikowane wspomnienia osób związanych z mecenasem, materiały prasowe, dokumenty archiwalne z 15 instytucji. Dzięki nim dopełnione zostały informacje znajdujące się już w obiegu historiograficznym o historii rodziny Siła-Nowickich, o kształceniu się mecenasa; opisana została polityczna, społeczna i zawodowa jego aktywność w różnych okresach jego życia; rozbudowana została faktografia odnosząca się do działalności Siła-Nowickiego jako żołnierza; w pełniejszym świetle ukazana została niepodległościowa aktywność mecenasa w okresie Polski Ludowej i okoliczności jego wieloletniego uwięzienia w stalinowskich kazamatach oraz zakres późniejszych represji wobec niego.

Ze sposobu spożytkowania tego materiału dokumentacyjnego widać wyraźnie, że Habilitantka ma wysokie kompetencje warsztatowe związane z pracą na materiale wytworzonym w ramach działalności operacyjnej komunistycznych aparatów represji. Przykładowo dostrzega możliwość ustalenia faktografii w przypadku niezachowania się teczek pracy czy teczek personalnej komunistycznej agentury – w tym konkretnym przypadku dotyczącej Franciszka Abraszewskiego (**Rzeczkowska, s. 353**). Natomiast pewne wątpliwości budzi podejście Habilitantki do różnego materiału wspomnieniowego mecenasa. Może dr Ewa Rzeczkowska podchodzi do niego – nie nazbyt bałwochwalczo, ale i też niezbyt krytycznie. Co prawda dostrzega jego braki, co jednoznacznie zasygnalizowała we *Wstępie*, zarzucając ich autorowi pominięcie wydarzeń kluczowych, związanych choćby z jego działalnością konspiracyjną w ramach Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i okolicznościami aresztowania przez stalinowskich siepaczy (**Rzeczkowska, s. 17 – 19**). Ale trzeba jednak zauważyć, że Autorka niezbyt chyba logicznie pojmuje subiektywny charakter wspomnień. Przywołując bowiem braki merytoryczne tego materiału wspomnieniowego, jako dowód na „zatrącenie przez nie subiektywnego charakteru” podaje fakt, iż autor opisując niektóre zdarzenia posługiwał się prasą i opracowaniami naukowymi (**Rzeczkowska, s. 20**) – przecież o subiektywizmie świadczy sam fakt doboru tych zdarzeń, które nie chciał przedstawić z własnej perspektywy, tylko wolał posłużyć się istniejącą już narracją. Generalnie jest bowiem tak, że każdy materiał wspomnieniowy, w każdym jego elemencie ma charakter subiektywny.

Przykładowo Habilitantka, opisując stosunek rodziny Władysława Siła-Nowickiego i jego samego do zamachu majowego, z jednej strony wskazuje, że był on w momencie zamachu zaledwie 13-latką i zachodzące wydarzenia nie były w pełni przez niego zrozumiałe, a potem dla oceny zamachu Józefa Piłsudskiego (by pozostać w takiej

wartościującej frazeologicznej konwencji jej opisu wydarzeń z maja 1926 roku) przypomina naprawdę dojrzałą wypowiedź Władysława, że dla Piłsudskiego opowiadanie się części żołnierzy przeciwko niemu były jego osobistą tragedią i też, że opuszczenie Belwederu przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego ustrzegły kraj przed wojną domową. Przecież to jest jasne, że takie stanowisko mecenasa nie mogło powstać bezpośrednio po zamachu majowym, ale powstało z perspektywy czasu. Dr Ewa Rzeczkowska w tym przypadku, ale i w wielu innych, pomija fakt, że wspomnienia Siła-Nowickiego zostały napisane po latach i jak sama to zauważa, w odniesieniu do nich samych, nie były wyzbyte wpływu doświadczeń życiowych mecenasa na przywołanie faktów, ich opis czy także interpretację. Nie do utrzymania jest także teza dr Ewy Rzeczkowskiej, iż mecenas pisząc swoje wspomnienia po latach „z perspektywy kilkudziesięciu lat, nie opowiadał się po żadnej stronie konfliktu majowego”, gdy wcześniej Habilitantka przywołuje jego słowa o zjazdach legionistów w Kielcach okraszone słowami, że były „z udziałem dyktatora państwa”. Przecież użycie pojęcia „dyktator” ma jednoznacznie pejoratywną wymowę (**Rzeczkowska, s. 77**).

Niekiedy więc, czytając narrację Habilitantki, opartą na materiale wspomnieniowym Władysława Siła-Nowickiego, ma się wrażenie, że ma on dla niej niemal wartość ikoniczną. To takie zafascynowanie postacią, której życie się przedstawia. Oczywiście nie jest to dominanta, ale niestety nazbyt często się to zdarza, sprawiając, że ta biografia choć jest intrygująca, ale też trochę ukierunkowana na pozytywny obraz jej bohatera.

Współczesna historiografia jest niezwykle obfita. Wybór opracowań, które można przywołać w kontekście pewnych zagadnień jest ogromny. Stąd należy go dokonywać sensownie, a nie przypadkowo, bo niekiedy przybiera to formę „pompowania bibliografii”, a wcale nie świadczy o erudycji historyka. Niestety takie wrażenie można też odnieść z lektury niektórych fragmentów książki dr Ewy Rzeczkowskiej o Władysławie Siła-Nowickim. Po co uzasadniać statystyczną publikacją Szyi Bronszejna *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne* (Wrocław – Warszawa – Kraków 1963) dość ogólną informację o liczbie Żydów w II RP w polskich miastach? (**Rzeczkowska, s. 92, przypis 317 – 318**). To takie dość sztuczne „pompowanie bibliografii”. Zwłaszcza też, gdy np. Autorka książki o mecenasie Siła-Nowickim przywołuje jako uzasadnienie informacji o przebiegu granicy okupacji niemieckiej i sowieckiej na ziemiach II RP w październiku 1939 roku, nie mającą pełnego opisu bibliograficznego (daty wydania) - książka Piotra Eberhardta *Polska granica wschodnia 1939 -1945* [(Warszawa b. d. w.)] (**Rzeczkowska, s. 140, przypis 129**). A sam przebieg granicy i jej charakter jest w zasobie wiedzy powszechnej. Podobnie dość iluzoryczne jest udokumentowanie informacji o stylu kapliczki (manieryzm) w Pińczowie publikacją Andrzeja Fischingera *Santi Gucci, architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku* (Kraków 1969) (**Rzeczkowska, s. 57, przypis 154**). Przecież to książka o Władysławie Siła-Nowickim a nie manieryzmie. Kolejne takie kuriozum, to odniesienie do sytuacji Litwy po napaści niemieckiej na Polskę 1 września 1939 roku, gdy fakty znajdujące się w edukacji licealnej opatrywane są kilkoma publikacjami Piotra Łossowskiego, tak jakby w każdej z nich przedstawiał on odmienną faktografię odnoszącą się do negatywnej odpowiedzi Litwy na propozycję III Rzeszy Niemieckiej wystąpienia przeciw Polsce (**Rzeczkowska, s. 143, przypis 146-147**). A już zupełnie absurdalnie wygląda odwołanie się do opracowania Tadeusza Wojciechowskiego *Szkice historyczne jedenastego wieku*, w książce Ewy Rzeczkowskiej w krakowskim wydaniu z 1904, gdy przecież Autorka nie korzysta z nich, tylko opisuje „dydaktyczne starcie” Siła-Nowickiego z jego gimnazjalnym nauczycielem w związku ze sprawą Stanisława Szczepnowskiego i Bolesława Śmiałego (**Rzeczkowska, s. 69 – 70, przypis 213**).

Z tą „pompowaną bibliografią” związany jest też problem nadmiaru całkowicie zbędnych przypisów, a także nie do końca ich właściwego zapisu. Dr Ewa Rzeczkowska opisując stanowisko Władysława Siła-Nowickiego na temat zamachu majowego Józefa

Piłsudskiego (pozostajemy dalej w konwencji interpretacyjnej tego wydarzenia przez sformułowanie Habilitantki) wprowadza cytaty mający poświadczyć opinię mecenasa na temat tego wydarzenia. W przypisie jednak zapis wygląda tak, jakby pochodził i ze wspomnień mecenasa i z książki Andrzeja Garlickiego. Tak jakby te same słowa zawarte zostały w dwóch różnych publikacjach: Siła-Nowickiego i Garlickiego (**Rzeczowska, s. 77, przypis 243**).

Trudny jest do zaakceptowania model zapisu kolejnych przypisów. Oczywiście zaakceptować trzeba ich numerację w poszczególnych rozdziałach od numeru pierwszego, ale nie do przyjęcia jest zapis tychże przypisów – przykładowo – rozdział II rozpoczyna się od numeracji przypisu nr 1, a treść zapisu przypisu jest kontynuacją przywołania z poprzedniego rozdziału. Chodzi tu o zapis odnoszący się do wspomnień Władysława Siła-Nowickiego *Wspomnienia i dokumenty* (oprac. M. Nowicka-Maruszyk, t. 1 2, Wrocław 2002 (**Rzeczowska, s. 116 – przypis 452; s. 117 – przypis 1 i 2**). Podczas gdy np. w odniesieniu do innej przywołanej publikacji zapis jest całkowicie inny: *Człowiek z pogranicza. Z Władysławem Siłą-Nowickim rozmawia Andrzej Zakrzewski*, „Tygodnik Kulturalny” 1988, R. 32, nr 1612, s. 4 – 6 (**Rzeczowska, s. 116, przypis 450; Rzeczowska, s. 163, przypis 244**).

Niezrozumiałe są też pełne zapisy bibliograficzne w przypisach wielokrotnie przywoływanego źródła informacji (**Rzeczowska, 125 – 128 – przypisy: 42, 49, 53, 58**). A już kuriozalnie wygląda opatrywanie przypisami informacji, które na pewnym poziomie erudycji historycznej są powszechnie znane, i to jeszcze z publikacji dość przypadkowej np. o zablokowaniu przejść do Rumunii przez Armię Czerwoną (**Rzeczowska s. 142, przypis 142**) lub o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa i jego podziale na dystrykty (**Rzeczowska, s. 159, przypis 221**).

Tym co trochę razi w narracji jest nazbyt rozwlekłe przedstawienie wątków pobocznych, które w niewielkim stopniu mają znaczenie dla poznania tła działalności Siła-Nowickiego. Przykładem są choćby opisy: 1. ziem włączonych do cesarstwa rosyjskiego po I rozbiorze Polski (**Rzeczowska, s. 30**), 2. zasady potwierdzenia szlachectwa w cesarstwie rosyjskim - te na szczęście przedstawione w przypisie, więc specjalnie nierozbijające narrację i koncentrację na niej (**Rzeczowska, s. 31**), 3. nazbyt szczegółowe wywody odnoszące się do drugorzędnych – punktu widzenia tytułu pracy kwestii – np. wywód genealogiczny Siła-Nowickich, który co prawda wskazuje na ogrom pracy włożony przez Habilitantkę w przygotowanie biografii mecenasa, ale tak naprawdę dałoby się ująć w kilku zdaniach generalizujących, dowodzących tradycji tego rodu, która wpłynęła na Władysława. Co np. dają rozważania Rzeczowskiej o dacie śmierci Julii von Wittenheim, żony Wiktora Siła-Nowickiego w kontekście problematyki zasygnalizowanej tytułem biografii mecenasa? Nie da się tego wywieść ani z jej narracji ani też z bezpośredniej interpretacji Habilitantki (**Rzeczowska, s. 37**); 4. o przebudowie i wyglądzie majątku Wylągi (**Rzeczowska, s. 49 – 50**). Takich przykładów w odniesieniu do całości biografii można by było więcej przywołać. I pewnie na powyższych poprzestałby recenzent, gdyby nie pojawiły się takie – brzmiące wręcz anegdotycznie – i nie mające specjalnego znaczenia informacje. 5. ale, że została opatrzona przypisem ze wspomnień Władysława Siła-Nowickiego – o perypetiach związanych z podróżą z Warszawy do Pinczowa w 1918 roku – że trwała ona cały dzień i odbywała się z wykorzystaniem różnych środków lokomocji, to jeszcze i ten przykład przywołać trzeba (**Rzeczowska, s. 56 – 57**); 6. o podkładaniu indeksów do podpisu wykładowcom przez studentów – np. indeksu Andrzeja Szeptyckiego (**Rzeczowska, s. 81 – 82**). Na szczęście wiele tych rozważań znajduje się w przypisach i nie zawsze rozbijają one główną/właściwą narrację; 7. np. o dzieciach Ignacego Dzierżyńskiego (**Rzeczowska, s. 42 – 43**); 8. o poglądach Feliksa Dzierżyńskiego, przecież wiele tych faktów jest znanych przeciętnie wykształconemu historykowi (**Rzeczowska, s. 44 – 45**); 9. o dziejach wsi Wylągi

(Rzeczowska, s. 48 – 49); 10. o przedstawieniach teatralnych w gimnazjum, do którego uczęszczał młody Władysław – ze szczegółową obsadą spektakli i ich organizacją (Rzeczowska, s. 70 – 72); 11. o złożeniu przysięgi akademickiej – kompletnie nieskomentowana ani też niezdyktowana w narracji np. dla wykazania jej znaczenia dla kształtowania się sylwetki akademickiej Siła-Nowickiego (Rzeczowska, s. 80)); 12. o wyglądzie konduktu pogrzebowego Marszałka Józefa Piłsudskiego, podczas gdy wystarczający jest entuzjazm dla jego wyglądu zawarty w słowach wspomnieniowych mecenasa (Rzeczowska, s. 96) itd.

Nic dziwnego, że taka drobiazgowość faktograficzna wywołuje liczne powtórzenia albo informacji o zdarzeniach historycznych albo dokumentów - w tym samym kontekście, a nie odmiennym użytych. Przykładowo są to: 1. sprawa kariery wojskowej Emanuela Siła-Nowickiego, w opisie której kilkakrotnie wskazuje się na znaczenie jego katolickiego wyznania, przejścia na emeryturę i ponownego podjęcia służby wojskowej w obliczu wojny wybuchłej w 1914 roku (Rzeczowska, s. 37 – 38); opatrzona raz przypisem, a innym razem nie - informacja o zakupie majątku w Wylągach przez rodzinę Siła-Nowickich (Rzeczowska, s. 39, 47); 3. o wymaganiach kwalifikacyjnych na studia prawnicze na Uniwersytet Warszawski (Rzeczowska, s. 80, 83); 4. o wyjeździe rodziny Siła-Nowickiego z Warszawy w przededniu wybuchu Powstania Warszawskiego (Rzeczowska, s. 200 – 201); 5. o zasadach głosowania w referendum 1946 roku i stanowisku poszczególnych partii, stronnictw i ugrupowań politycznych (Rzeczowska, s. 235, 264 – 265); 6. o próbie operacyjnej kombinacji mającej na celu skompromitowanie Siła-Nowickiego w oczach więźniów systemu komunistycznego pochodzących z Lubelszczyzny i byłych członków Armii Krajowej oraz Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (Rzeczowska, s. 429 i 430) itd.

W niektórych przypadkach – na skutek zastosowanej stylistyki przez Habilitantkę, trudno też ze stuprocentową pewnością stwierdzić, co chciała wyrazić. Przykładowo: 1. przedstawiając karierę wojskową Emanuela Siła-Nowickiego, Ewa Rzeczowska pisze, że „należał on do 13 generałów, którzy zginęli podczas walk frontowych, zmarli na służbie lub zostali zastrzeleni przez swoich żołnierzy w okresie rewolucji”. Gdyby nie to, że to stwierdzenie Rzeczowska opatruje przypisem z książki Stanisława Czerepa o generałach, oficerach i admirałach polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej w latach I wojny światowej (Rzeczowska, s. 38), to czytelnik nie wiedziałby jakiego pochodzenia etnicznego było tych 13 generałów i sądziłby, że to byli wszyscy generałowie z armii rosyjskiej, którzy w czasie I wojny światowej zmarli lub zostali w różnych okolicznościach zabici, a takich przecież było kilkuset !!!; 2. opisując formowanie 11 pułku ułanów legionowych w Pińczowie – Habilitantka nadaje mu imię Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza – tak, jakby je posiadał już w momencie formowania, podczas, gdy takie imię nadano mu znacznie później – dopiero w 1937 roku !!! (Rzeczowska, s. 58 – 59); 3. pisząc o wybijaniu szyb w pałacu biskupim przez legionistów – co następowało przecież już w wolnej Polsce, pisze całkowicie ahistorycznie, miesząc wątki: „Biskup krytykował Legiony (Łosiński – recenzent), ale też udało mu się kilku legionistów obronić od wyroku śmierci i zdołał uzyskać zamianę wyroku śmierci na zesłanie” (Rzeczowska, s. 77); 4. ukazując zmaganie się z problemami finansowymi przez Władysława Siła-Nowickiego, stwierdza, że nieplacenie przez niego czesnego nie było związane z utratą przez jego ojca stanowiska notariusza, a być może „związane było z strajkiem studenckim przeciwko podwyższaniu opłat za studia” (Rzeczowska, s. 83); 5. przywołując antysemickie wystąpienia na polskich uczelniach i opatrując je fragmentem wspomnień Siła-Nowickiego, stwierdza, że patrząc na nie z perspektywy lat 80. XX wieku nie pochwalał ich. Pojawia się tu pytanie co Rzeczowska rozumie pod wyrażeniem – z perspektywy lat 80. XX wieku. Co miało się stać w tych latach, że to one miały wpływ na formowanie się stosunku Siła-Nowickiego do tych antysemickich burd na uczelniach w okresie międzywojennym (Rzeczowska, s. 91); 6. przedstawiając stanowisko mecenasu -

Nowickiego wobec rządów sanacji, uważa, że mecenas ich oceny „dokonywał z perspektywy swoich doświadczeń czasu II wojny światowej oraz okresu komunizmu. Niewątpliwie przeżycia te powodowały, że sytuację w Polsce rządzonej przez piłsudczyków określał mianem „braków demokracji pomajowego ustroju” – i szkoda, że Rzeczkowska nie odniosła się do tego, choćby przez skomentowanie wypowiedzi Siła-Nowickiego, w której stwierdza on, iż te rządy sanacji dlatego były lepsze, ponieważ nie miały takiego charakteru jak niemiecki nazizm czy sowiecki stalinizm (**Rzeczkowska, s. 79**); 7. wskazując na czas nieprzyłączenia się Władysława Siła-Nowickiego do oddziałów Kresowej Brygady, stwierdza, że mu „zabrakło około 2-3 dni” (**Rzeczkowska, s. 138**). A jakie ma to znaczenie czy były to 2 – 3 dni? Faktem jest, że nie zdążył; 8. ukazując losy Seidenów, żydowskiej rodziny z Beresteczka, podaje, iż jej głowa dr Seiden był żonaty – jego żona popełniła samobójstwo. Mieli oni syna Ludwika, który ukrywał się we Lwowie, a potem pojawił się w Beresteczku i obaj – ojciec i syn zostali zamordowani przez Niemców (**Rzeczkowska, s. 161**). Tymczasem w indeksie nazwisk autorka błędnie pisze o Ludwiku i jego żonie, gdy tak w rzeczywistości nie było (**Rzeczkowska, s. 534**); 9. pisząc że „jedynym śladem działalności w ramach Delegatury Rządu na Kraj są jego relacje z rozmów przeprowadzonych z metropolitą Szeptyckim” (**Rzeczkowska, s. 177**). Takie sformułowanie ma charakter dość hipotetyczny. Gdy tymczasem już dalej kreśląc obraz działalności konspiracyjnej „Unii” jednoznacznie stwierdza, iż sporo członków Unii (raz pisze to w cudzysłowie – **s. 177**, innym razem – w większości przypadków bez), m. in. Władysław Siła-Nowicki, pracowało dla Delegatury Rządu na Kraj” (**Rzeczkowska, s. 183**), a potem też szczegółowo przedstawiając jego kontrwywiadowczą działalność pisze o tej współpracy (**Rzeczkowska s. 185 – i dalej**). Być może autorka opracowania chciała stwierdzić, że chodziło jej o reprezentowanie Delegatury Rządu na Kraj podczas rozmów z Szeptyckim, ale powinna to wyraźniej zaznaczyć; 10. przedstawiając okoliczności pracy z Korpusem Ochrony Pogranicza (**Rzeczkowska, s. 467**).

Habilitantka proponuje też w niektórych przypadkach takie hipotezy, które budzą spore wątpliwości, niektóre wręcz są niczym nieuzasadnione. A niektóre nawet banalne. Przykładowo dr Ewa Rzeczkowska: 1. formułuje tezę o spadku liczby oficerów pochodzenia polskiego w armii carskiej, ze względu na ich przechodzenie na prawosławie, gdy chcieli osiągnąć karierę w wojsku (**Rzeczkowska, s. 39**). Owszem przez długi czas utrzymywała się powszechna teza o związku polskiej narodowości z katolicyzmem, ale przecież konwersja religijna nie była – nawet na przełomie XIX i XX wieku powodem pozbycia się związku z polskością; 2. opisując drogę mecenasa 11 października 1939 roku z Warszawy do Beresteczka autorka biografii pisze: że z Pilawy „pieszo lub okazyjnym transportem dotarł do wsi Kośmin” (**Rzeczkowska, s. 139**); 3. przedstawiając powody współpracy Władysława Siła-Nowickiego z Korpusem Ochrony Pogranicza zakłada, że stało się to na skutek potencjalnej znajomości idei prometeizmu i też hipotetycznego związku z nim (**Rzeczkowska, s. 166**); 4. przyjmuje, gdy przedstawia stanowisko Stronnictwo Pracy i Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość wobec referendum 1946 roku, że mecenasowi Siła-Nowickiemu, ze względu na pochodzenie społeczne, posiadany majątek ziemski, bliżej było do stanowiska WiN – „sprzeciw wobec likwidacji senatu i oponowanie wobec reformy rolnej” (**Rzeczkowska, s. 266**); 5. oceniając wybory do parlamentu w 1947 roku zakłada, że miały przynieść Polsce zmianę rządów (**Rzeczkowska, s. 288**), gdy tego nawet najwięksi antykomunistyczni opozycjoniści nie zakładali; 6. snuje domysły o treści rozmów Władysława Siła-Nowickiego, w czasie jego uwięzienia w areszcie wewnętrznym MBP w Warszawie, z podpułkownikiem Janem Tatajem. To takie mocno nawet nie hipotetyczne, co wręcz konfabulacyjne stwierdzenia, których należy się w publikacjach naukowych wystrzegać (**Rzeczkowska, s. 361**); 7. wskazuje – sama zresztą uznając to za hipotetyczne – na potencjalną rolę kapitana MBP Stefana Skrzypca w kombinacji operacyjnej skierowanej

przeciwko mecenasowi, mającej na celu jego skompromitowanie w oczach niepodległościowego podziemia (**Rzeczowska, s. 430**). Generalnie zbyt dużo w tej publikacji hipotez – nie popartych żadną, nawet zbliżoną do danej grupy faktów, faktografią.

Nie da się także pominąć ważnych, wcale nie takich drobnych uchybień redakcyjnych i błędów merytorycznych. Przykładowo: 1. w indeksie nazwisk nie ma np. nazwiska Andrzeja Szomańskiego autora artykułu z „Tygodnika Powszechnego” (**Rzeczowska, s. 214, przypis 504**); 2. W indeksie nazwisk i jako autor publikacji „*Kedyw*” okręgu warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943 – 1944 (Warszawa 1984) jest Henryk Witkowski (**Rzeczowska, s. 508, 540 194**), gdy tymczasem w głównej narracji jest też Tadeusz Witkowski, ale bez przypisu, który dla przedstawionej faktografii aż by się prosił (**Rzeczowska, s. 198**); 3. dlaczego Habilitantka akcje ekspropriacyjne nazywa tak zwanymi? to można odebrać jako sugestię, iż u podstaw zdobywania w ten sposób środków na przeżycie i funkcjonowanie, a nawet trwanie w konspiracji, tkwiły nie do końca szlachetne/czyste intencje (**Rzeczowska, s. 329, 376**). Zresztą jest to sprzeczne z faktyczną działalnością oddziałów niepodległościowego podziemia; itd.

Generalnie może i w ocenie biografii mecenasa Władysława Siła-Nowickiego autorstwa dr Ewy Rzeczowskiej znalazło się sporo uwag krytycznych, zdecydowanie mniej polemicznych, to jednak trzeba stwierdzić, że jest ona merytorycznie i koncepcyjnie do zaakceptowania. Sens tytułowi pracy Habilitantki nadaje także przywołana w niej faktografia osnuta wokół najważniejszej sfer aktywności mecenasa, czyli walki o niepodległość Polski.

I rozdział – mocno rozbudowany, poświęcony jest genealogii rodu Siła-Nowickich, edukacji – w tym prawniczej na Uniwersytecie Warszawskim, Władysława Siła-Nowickiego. Zdecydowana większość przywoływanej w niej treści nie ma specjalnego znaczenia dla wykładu odnoszącego się do żołnierskiej i konspiracyjnej biografii Władysława Siła-Nowickiego. A przynajmniej słabo to zostało przez Habilitantkę zarysowane. Największą wartością informacji zawartych w tym rozdziale jest pokazanie gruntownego charakteru edukacji mecenasa, związanej m. in. z tym, że na studiach zetknął się z największymi tuzami polskiej palestry przygotowującej podstawy systemu prawnego II Rzeczypospolitej, aktywnie uczestniczących w życiu politycznym odrodzonego państwa polskiego. Habilitantka pisze też w nim o kształtowaniu się jego poglądów polityczno-społecznych, w tym na temat relacji polsko-żydowskich. Ważny wątek tego rozdziału stanowi przedstawienie początków kariery adwokackiej mecenasa Władysława Siła-Nowickiego - pod kuratelą znanych warszawskich adwokatów, pracy w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz służby w Korpusie Ochrony Pogranicza. Cały rozdział w zasadzie oparty jest na wspomnieniach Władysława Siła-Nowickiego, które wyznaczają nie tylko jego faktografię ale i jej ocenę. Przywoływane źródła i publikacje są jedynie ilustracją, ewentualnie uzasadnieniem informacji wywiedzionych z owych wspomnień.

II rozdział zawiera informacje o: udziale Władysława Siła-Nowickiego w walkach o polską niepodległość, jego losach w czasie sowieckiej i niemieckiej okupacji, trochę niezrozumiałych kontaktach z arcybiskupem Andrzejem Szeptyckim. Są w nim też z pewnością cenne dane dotyczące uczestnictwa mecenasa w antyniemieckiej konspiracji, z udziałem w Powstaniu Warszawskim włącznie.

Z kolei w III rozdziale przedstawiona jest bogata powojenna działalność Siła-Nowickiego w Stronnictwie Pracy, jego w nim miejsce. Ten fragment biografii mecenasa jest ważnym przyczynkiem do przedstawienia działalności polskiego antykomunistycznego podziemia – przede wszystkim na Lubelszczyźnie. Rzeczowska odsłania nim mechanizmy funkcjonowania struktur Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, struktur SP, a przede wszystkim samego Zrzeszenia WiN. Ważne jest to, że pokazuje charakter tej działalności skierowanej przeciw władzy komunistycznej i mającej na celu ochronę polskiej ludności przed komunistami, jak też pospolitymi bandytami podszywającymi się pod niepodległościowych

partyzantów (**Rzeczowska, s. 271, 273**). Habilitantka pokazuje też odmiennność działania – polegającą na zrównoważeniu działalności wojskowej z polityczną WiN okręgu lubelskiego w stosunku do innych krajowych struktur Zrzeszenia (**Rzeczowska, s. 274 i 275**). W tej części opracowania opisane są też liczne wystąpienia publiczne i działalność przed przystąpieniem do WiN Władysława Siła-Nowickiego, a potem jego w nim kariera aż do stanowiska Inspektora Inspektoratu Lubelskiego WiN. Niewątpliwie jest w tym rozdziale kilka cennych fragmentów, dzięki którym powinno się zmienić postrzeganie ważnych zdarzeń w polskiej przeszłości pod 1945 roku, a niektóre utrwalić. Zaliczyć do nich trzeba: 1. wyjaśnienie właściwości rozkazu generała Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” o rozwiązaniu AK (**Rzeczowska, s. 276 – 278**); 2. bardzo adekwatne przedstawienie relacji Siła – Nowickiego z Hieronimem Dekutowskim „Zaporą” (**Rzeczowska, s. 281 – 282**); 3. podkreślenie znaczenia dla niepodległościowej antykomunistycznej partyzantki postawy ludności wiejskiej (**Rzeczowska, s. 285 – 286**); 4. szczegółowe przedstawienie współuczestnictwa Siła – Nowickiego w rokowaniach dotyczących ujawnienia się żołnierzy WiN-u w 1947 roku i odsunięcie go od nich. (**Rzeczowska, s. 308 – 321**). Uczestnictwo Siła-Nowickiego w akcji ujawnieniowej – w związku z amnestią 1947 roku - ukazane jest nie tylko jako działanie czysto techniczne: wywalczenie jak najbardziej korzystnych warunków dla ujawniających się, ale też Habilitantka może nie pokusiła się o przedstawienie pełnego rysu psychologicznego mecenasa Władysława – w tym momencie, ale owszem opisała jego troskę o ujawniających się żołnierzy. Na motywację tego działania wpływ miało nie jakieś poczucie obowiązku, był przecież Inspektorem Inspektoratu Lubelskiego WiN, ale zrozumienie przez niego dramatu żołnierzy niepodległościowego podziemia, którzy przez ujawnienie się przed komunistyczną władzą tracili sens swojej dotychczasowej z nią walki.

Niezwyczajnie wartościowy jest IV rozdział biografii, w którym dr Ewa Rzeczowska: 1. podważa możliwość współpracy Siła-Nowickiego z aparatem bezpieczeństwa Polski Ludowej, o co oskarżał go Stanisław Rusek „Tęcza”, a w ślad za nim także niektórzy współcześni historycy (**Rzeczowska, s. 339 – 340**); 2. sensownie przedstawia rolę informatorów i współpracowników komunistycznego aparatu bezpieczeństwa/aparatu represji w zdekonspirowaniu Hieronima Dekutowskiego „Zapory” i jego ludzi, co znosi odium zdrady z mecenasa Siła – Nowickiego, którą to bezzasadnie mu przypisywano (**Rzeczowska, s. 347 – 367**); 3. ukazuje rzetelnie i tak trochę neutralnie, bez nadmiernej, albo wręcz wcale, apologetyki, godne podziwu zachowanie Inspektora Inspektoratu Lubelskiego WiN podczas aresztu i śledztwa (**Rzeczowska, s. 380**); 4. osadza narrację na tle wydarzeń ogólnopolskich, dzięki czemu dostrzec można pewną specyfikę działalności lubelskiego podziemia niepodległościowego (**Rzeczowska, s. 381**).

Ostatni rozdział książki dr Ewy Rzeczowskiej o mecenasie Władysławie Siła-Nowickim dotyczy jego losów w czasie uwięzienia i podczas starań o rehabilitację. Konfrontując jego treść z autoreferatem Habilitantki, należy stwierdzić, że w tym autoreferacie nie został mecenas w odniesieniu do tego fragmentu jego życiorysu doceniony. Moim zdaniem z tego rozdziału wyłania się obraz człowieka, który stał się bardziej zdeterminowany w walce z komunistycznym systemem, ale też człowieka, który ukształtował się jako prawnik zdolny do podjęcia obrony takiego człowieka, który w powszechnej opinii na nią nie zasługuje.

Dlatego szkoda, że Habilitantka podsumowując biografię Władysława Siła-Nowickiego dokonała jedynie takiego streszczenia całości swojego opracowania, a nie sformułowała jednoznacznie dalszych postulatów badawczych. Brak nawet postulatu kontynuowania biografii mecenasa, co wydaje się rzeczą naturalną, zważywszy na wskazany przez dr Ewę Rzeczowską materiał archiwalny i późniejsze dokonania samego Władysława Siła- Nowickiego. Warto podjąć ten wątek, gdyż sylwetka mecenasa, zbudowana w kontekście działalności innych postaci – ze środowisk okupacyjnych, antykomunistycznych i

konspiracyjnych, a także więziennych, może nabrać nowego kształtu, mniej oddającego taki zbiorowy portret Polaków działających w sytuacjach zagrażających ich biologicznej i narodowej egzystencji w okresie Polski Ludowej.

Szczegółowa analiza biografii mecenasa Władysława Sila-Nowickiego, autorstwa dr Ewy Rzeczkowskiej, pozwala stwierdzić, że jest ona najistotniejsza w jej naukowym dorobku – przyznajmy to po raz wtóry – niezbyt obfitym ilościowo, choć i tak wystarczającym. Jednak właśnie w oparciu o to główne jej dzieło, zważywszy na to, że ten pozostały dorobek wyczerpuje ustawowe wymogi odnoszące się do uzyskiwania stopnia dra habilitowanego, wnoszę o dopuszczenie dr Ewy Rzeczkowskiej do kolejnych etapów postępowania habilitacyjnego. I uznaję jej wystarczający wkład w rozwój nauki historycznej,

